



Roman Sidorkiewicz

## Wschodnie rubieże dzisiejszej Polski

1 października 2022; sobota

Bractwo Inflanckie wyprawia się na Podlasie. Od dwóch lat nie jeździmy na teren dawnych Inflant i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przyczyny wiadome.

**Opinogóra.** Muzeum Romantyzmu, dawna ordynacja Kraszińskich. Świetnie utrzymana; muzeum pełne artefaktów i obrazów naszych wielkich malarzy. Tu jest pochowany Zygmunt Krasziński. Ileż to musiał się nagimnastykować jego ojciec Wincenty, aby podczas burzy przełomu XVIII/XIX wieku zachować dla siebie i swego rodu tą posiadłość. Miał się pomiędzy carem Aleksandrem I a Napoleonem. Jest tu wątek szwedzki – Napoleon „podał” na krótko Opinogórę swemu marszałkowi Bernadotte, którego potem osadził na tronie... Królestwa Szwecji! Ta dynastia panuje do dziś. Miłe to podarunki!

**Szczuki.** Wieś w powiecie makowskim. Prawie nikt w Polsce, na czele z inteligencją, nie słyszał kiedykolwiek o tej wiosce. Tam wyklął się los Marii Skłodowskiej. Pracowała jako guwernantka dzieci Juliusza Żórawskiego – ekonomy wielkiego majątku Czartoryskich. Zakochała się, z wzajemnością, w jego synu Kazimierzu. Niestety rodzice jego nie zgodzili się na małżeństwo z ubogą inteligentką z Warszawy. – *To nie dla ciebie panna – zdawali się mówić. – Inne bogatsze i z lepszej sfery czekają.* Kazimierz uległ im, był człowiekiem bez charakteru. Maria, załamana, wyjechała do Paryża. Zjawiła

się jednak tam w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie. Podbiła świat. Co byłoby, gdyby zostali małżeństwem? Maria nigdy by się nie wybiła, bawiłaby tylko dzieci i dbała o mieszczański dom. Kazimierz, matematyk, co prawda został naukowcem, nawet rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz niczego nie odkrył i został dziś zapomniany. Ot, twórcze działanie zawodu miłośnego! Dziś dworek Żórawskich jest w opłakanym stanie.

**Ostrołęka.** Muzeum Powstania Listopadowego. Ten piękny zryw niepodległościowy zakończył się niestety klęską. Efektem – masowa emigracja, nasilenie represji zaborcy rosyjskiego oraz budowa w Warszawie cytadeli, późniejszego miejsca kaźni i ciężkiego więzienia. W muzeum wiele pamiątek po Józefie Bemie. On, później, w czasie Wiosny Ludów walczył na Węgrzech o wyzwolenie tego narodu. Naprzeciw niego stanęli Rosjanie, w których szeregach służył... Romuald Traugutt. Powikłane są losy naszego narodu!

**Nowogród.** Piękny skansen na zboczu rzeki Narwi, założony przez miejscowego pasjonata Adama Chętnika. Tu jest dowód, ile dobra w życiu może zdziałać człowiek ogarnięty pasją!

**Wizna.** To nasze Termopile. 720 żołnierzy polskich walczyło w dniach 7 – 10 września z armią Wehrmachtu pod dowództwem sławnego Heinza Guderiana. Nie mieli szans; ale skutecznie opóźnili marsz wroga. Dowódca kapitan

Władysław Raginis rozerwał się granatem. Dziś jest mało znany; nasza pamięć jest krótka. Natomiast wychwalamy tych, którzy uciekli z pola walki, aby tworzyć armię we Francji. Niestety. Było wielu, którzy naród pozostawili na łasce losu. Najślynniejszy z nich to Edward Rydz-Śmigły. Do dziś ma aleję w stolicy, most we Włodawku. Nic dodać, nic odjąć. Wstyd. Dowódca winien być na polu walki do samego końca. Ciekawe, który z dzisiejszych przywódców zachowałby się podobnie, jak rzeczony kapitan Raginis czy prezydent Warszawy Stefan Starzyński.

2 października 2022; niedziela

**Supraśl.** Miasteczko pełne zabytków cerkiewnych i ponie-mieckich. Tu przetaczała się istna wojna Cerkwi prawosławnej z polskimi rządami. Unia Brzeska w roku 1596 stworzyła twór o nazwie „Kościół Unicki” zwany dziś Kościołem grekokatolickim. Unicy przeszli pod władzę papieża rzymsko-katolickiego, zachowując ryt wschodni i kalendarz juliański. Ten twór był bardzo wygodny dla Polski. Carowie bezwzględnie go zwalczali. Piękny miejscowy monaster przeszedł we władztwo Cerkwi prawosławnej. Po I wojnie nasze władze, w ramach walki z prawosławiem, przekazały monaster salezjanom. Po roku 1990 monaster wrócił do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Do dziś dnia problem unicki dzieli. Przez ten problem nasz papież – globrotter nigdy nie pielgrzymował do Rosji.

W Supraślu jest wiele za-

bytków po erze rozwoju w XIX wieku przemysłu włókienniczego. Inwestowali tu, niczym w Łodzi, Niemcy i Żydzi. Polacy, byli tylko siłą roboczą. Nasza arystokracja, ziemiaństwo nie kwapili się do inwestowania w przemysł. Ten brak przedsiębiorczości i wstręt do pracy organicznej tej warstwy społecznej były niewątpliwie przyczyną naszego opóźnienia cywilizacyjnego.

**Tykocin.** Uroczę miasteczko pełne zabytków polskich i żydowskich. Imponujące jest muzeum kultury żydowskiej, świata, który bezpowrotnie zaginął. Pomnik Stefana Czarnieckiego.

3 października 2022; poniedziałek

**Kruszyniany.** Sławna miejscowość tatarska w Polsce, tuż przy granicy z Białorusią. Tatarzy przybyli tu na zaproszenie królów polskich. Pochodzili z odległych chanatów – astrachańskiego, kazańskiego, krymskiego. Związali się z nami, zachowując swoje obyczaje i religię. Czyli integracja, nie asymilacja. Meczet niewielki, ale w sam raz na niewielką ilość wiernych. Duże wrażenie sprawia cmentarz; rozproszeni po całej Polsce Tatarzy tutaj są chowani, gdyż po śmierci pragną *być wśród swoich*.

**Krynki.** Małe miasteczko, a jakże ciekawe. Rynek – uwaga – sześciokątny! Od niego odchodzi dwanaście uliczek. Jedyne takie rozwiązanie urbanistyczne w Polsce – niczym w Paryżu przy Łuku Triumfalnym. Kto to zaprojekto-

wał? – Antoni Tyzenhauz w XVIII wieku, królewski administrator dóbr. Mało tu młodych ludzi – na głębokiej prowincji nie mają szans rozwoju.

#### 4 października 2022; wtorek

**Białystok.** Imponująca wielkością i nowoczesnością cerkiew pw. Świętego Ducha. Zbudowana w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Lecz daleko jej do duchowości małych cerkiewek na terenach prawosławia.

**Muzeum Sybiru.** Świetne w swojej roli historycznej. Przejmujące artefakty. Zastanawiające są losy tych Polaków, których los rzucił do innego „tramwaju”. Jedni wsiedli do wagonu z napisem „Armia Andersa”, drudzy do wagonu „Armia Berlinga”. Ci sami ludzie, te same losy wywózek. A jednak potem mocno się różnili. Andersowcy szli drogą okrężną do Europy, Berlingowcy zaś prostą drogą do Polski. Jedni i drudzy, byli i są, podmiotem propagandy politycznej. Zachodzi zasadnicze pytanie – czy lepiej było walczyć na polskiej ziemi, u boku Armii Czerwonej, czy walczyć o wyzwolenie Włoch i potem tułać się po obcym świecie, aby być wszędzie nieznanym i zapomnianym?

**Kraina Otwartych Okienic.** To teren między Białymstokiem a Hajnówką, zdominowany przez wyznawców prawosławia. Wsie z pięknymi, drewnianymi okiennicami, niebieskimi, frontem do ulicy. Czy ten folklor nie zabije nowoczesna cywilizacja? Niestety, chyba zabije... Na Białorusi podobnie; ludzie tu i tam uciekają do miast, na Zachód. Z drobnego rolnictwa nie sposób żyć.

**Orla.** Wieś gminna koło Bielska Podlaskiego. Duża, za dbana, z domem kultury. Dawna synagoga, do niedawna zrujnowana, wraca do życia. Wszystko za sprawą miejscowego sołtysa Marka Chmielewskiego. Ten pasjonat historii swej wsi, jest motorem życia kulturalnego. W synagodze odbywają się wystawy, imprezy kulturalne. Oby więcej takich pasjonatów!

#### 5 października 2022; środa

**Białowieża i Puszcza Białowieska** Puszcza ta jest jedyną pozostałością po pierwotnych drzewostanach od Atlantyku po Ural. Nieprawdopodobne, że oparła się wielowiekowej, niszczącej działalności człowieka. Zawsze ocierała się o wielką po-

litykę. Tu polowali carowie, nasi arystokraci i królowie, tu polował także Wielki Łowczy III Rzeszy Herman Göring. Wszystkich ich łączyła jedna pasja – mordowania bezbronnej zwierzyny. Miejscowa ludność dzielnie im sekundowała – przykład szedł z góry. Wybiła tury w XVII wieku, wybiła ostatnie żubry w roku 1919. Z żubrów w ogrodach zoologicznych udało się ocalić ten gatunek. Chwała naszym naukowcom, leśnikom i politykom.

**Nowa Łuka.** Wieś położona w pobliżu Zalewu Siemianówka na rzece Narwi. Pobudowany został w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Najbardziej rzucającym się elementem na zaporze, to tablica pamiątkowa na dużym kamieniu. Po roku 1990 postanowiono zdekomunizować dużą część napisu. Wycięto mianowicie treść: *oraz programu socjalnego Partii i Państwa .VI.1977.* Co za głupota! Przecież tego rodzaju inwestycje realizował i budował w pocie czoła cały naród polski. Idąc tym szlakiem myślenia winniśmy zapomnieć o odbudowie kraju po II wojnie, o industrializacji Polski, o Zamku Królewskim, o Filharmonii Pomorskiej, o warszawskiej Starówce i wielu, wielu innych dziełach.

#### 6 października; czwartek

**Kleszczele.** Wieś na szlaku kolejowym Czeremcha – Białystok. Piękny, drewniany dworzec kolejowy powstał w XIX wieku. Niezwykle ozdobna architektura i detale ciesielskie są przykładem rosyjskiego budownictwa kolejowego, podobnego do stylu szwajcarskiego. W tej konwencji wznoszono podmiejskie wille, dwory, hotele domy zdrojowe, sanatoria, pensjonaty. Obecnie dworzec jest w stanie agonijnym. Widnieje stosowna informacja, że może być sprzedany za 700 tysięcy złotych. Bagatela! Nikt go nie kupi. Tylko mecenas Państwa może ocalić ten zabytek.

**Nurzec Stacja.** Dworzec kolejowy na szlaku Czeremcha – Siedlce. Tu sytuacja zgoła inna niż w Kleszczelach. Dworzec pięknie odnowiony; jeszcze do niedawna niszczał. Przeszedł w gestię gminy; dziś jest znakomicie odrestaurowany, mieści się tutaj gminna biblioteka, która tętni życiem. A co z dworcem kolejowym, w podobnym stylu, w Aleksandrowie Kujawskim, kiedyś chluba naszego kolejnictwa?

**Święta Góra Grabarka.** To kultowe miejsce naszego prawosławia. Miejsce pielgrzymek, taka

wschodnia Częstochowa. Znakomicie utrzymana; mieści się tu żeński klasztor prawosławny. Miejsce duchowego wypoczynku.

**Mielnik.** Wieś gminna. Tu została podpisana w roku 1501 jedna z unii polsko-litewskich. Ruiny zamku są imponujące; świadczą o ważnej roli tej miejscowości w naszej historii. Widok na Bug z Góry Zamkowej jest zachwycający; skłania do refleksji nad upływającym czasem i pięknem ojczystej przyrody.

#### 7 października; piątek

**Biała Podlaska.** Muzeum Południowego Podlasia. Mieści się w dawnych obiektach pałacowych Radziwiłłów. Czuć tu historię Polski. Dodatkową atrakcją jest izba pamięci Bogusława Kaczyńskiego. Ten znakomity dziennikarz muzyczny i animator festiwalu im. Jana Kiepury w Krynicy zasłużył na naszą pamięć. Niewielu jest takich pasjonatów. W czasach Polski Ludowej cieszył rodaków swoją wiedzą, elokwencją i chęcią do pozytywnego działania.

**Terespol, Łobaczew.** Umocnienia wojskowe wokół Twierdzy Brzeskiej. Ogromne twierdze wojskowe to „moda” w XIX wieku. Nigdy one nie odegrały wiódzącej roli w wojnach. Po prostu technika wojenna wyprzedzała możliwości obronne tych twierdz. A była ich w Europie cała masa na Inflantach i w Białorusi – w Dyneburgu i Bobrujsku. Wysilek narodów w ich budowie nie opłacał się. „*Cała para poszła w dym*”.

**Kostomłoty.** Wieś w pobliżu Bugu w gminie Kodeń. Unikalne miejsce na mapie wyznaniowej Polski. Mieści się tutaj jedyna na świecie parafia neounicka. Miejscowa ludność z powodzeniem opierała się prawosławiu, które z pomocą cara Aleksandra II, po roku 1875, likwidowało Kościoł unicki. Wierni utworzyli coś na kształt Kościoła podziemnego. Po I wojnie władze nasze ochoczo zwróciły kościół unitom. Dziś parafia ta nie została przekazana w jurysdykcję Kościoła Greckokatolickiego w Polsce, tylko podlega biskupowi siedleckiemu Kościoła rzymskiego. Bardzo to pogmatwane. Oficjalna nazwa: parafia katolicka obrzędu bizantyjsko-słowiańskiego. Tylko wiernych coraz mniej w okolicy...

**Jablęcza.** Tu znajduje się monaster prawosławny, męski; jeden z dwóch w Polsce (obok Supraśla). Niebywała jest jego historia. Jako jedyny w dawnej Polsce pozostał wierny prawosła-

wiu. W czasach rozbiorów cieszył się zaufaniem władz carskich. Po I wojnie oparł się władzom polskim, które z kolei prześladowały prawosławnych na całej Chełmszczyźnie. Tu były ciągłe wojny religijne. Duch Święty niewiele miał do powiedzenia. Teraz nastał pokój, ale przyszłość klasztorów prawosławnych jest nieciekawą. W Jabłecznej jest sześciu mnichów, w Supraślu dziewięciu, czyli razem raptem 15 osób. Powszechna laicyzacja i ateizacja wydają się być nieuniknione. Na steli przy kościele widnieje znamienny napis: *Pamięci prawosławnych ofiar tragicznej dla chrześcijaństwa Unii Brzeskiej 1596–1996.* Każdy interpretuje historię na swój sposób.

#### 8 października 2022; sobota

**Sobibór.** Miejsce okrutnej kaźni Żydów. Ich śmierć była natychmiastowa – z wagonów szli prosto do komór gazowych. Ilu zginęło, tego nigdy się nie dowiemy, Niemcy niszczyli każdą dokumentację przywozową. Nie ma śladów po komorach. Aż nie chce się wierzyć, jaki los Żydom sprawili Niemcy – naród o ogromnym dorobku historycznym, kulturalnym, cywilizacyjnym!

Jest co zwiedzać w nowoczesnym budynku muzeum. Eksponowane są nazwiska oprawców, jak i członków żydowskiego Sonderkomando, którzy wywołali bunt i ucieczkę z obozu. Widnieje też zdjęcie i dokumentacja strażnika obozowego Iwana Demjanjuka (John Demianiuk). Ten oprawca, Ukrainiec, znajdował się na czołówkach gazet przez blisko trzydzieści lat! Był jeńcem radzieckim; w niewoli przeszedł na służbę dla Niemców. Wielu takich było – ich wybór był tragiczny: albo śmierć z głodu i chorób albo służba u wroga. Demianiuk ukrywał swą tożsamość w USA; w końcu go złapano. W Izraelu skazano go na śmierć; już budowano szubienicę. Jednak nie powieszono go, gdyż jego wina nie była na sto procent pewna.

Zastanawiająca jest postawa Izraelczyków. Swoich rodaków, członków Sonderkomando w obozach zagłady, natychmiast, niejako z urzędu, uwolnili od winy. A przecież oni także, jak strażnicy ukraińscy, brali udział w ludobójczych praktykach. Bez ich „pracy” przy obsłudze krematoriów, Niemcy by sobie nie poradzi. Czyli *swoich* ułaskawili, a cudzych ścigali! A przecież wszyscy byli swego rodzaju ofiarami ludobójczej wojny. Widać jak historię można różnie interpretować. Nigdy nie będzie ona obiektywna.

## O Salomei Kruszelnickiej (1872-1952) (2)

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

Niebawem zadebiutuje w tej roli z sukcesem na scenie Opery Krakowskiej. Jej interpretacja Elsy po raz pierwszy przedstawia obraz kobiety dalekiej od zrozumienia rzeczywistości, żyjącej we własnym wyidealizowanym świecie. Taka interpretacja była naprawdę innowacyjna na ówczesnej scenie operowej, gdzie partie kobiece miały przeważnie jednowymiarowy wyraz uczuć.

S. Kruszelnytska czyniła dalsze postępy w interpretacji obrazu Brunhildy, w którym moc niezziemskiego bytu łączy się z ziemskim uczuciem miłości. Taka dwoistość-nowoczesność interpretacji partii kobiecych Wagnera świadczyło o jej zrozumieniu nowych nurtów realizmu w ówczesnej sztuce scenicznej.

Z nagrań piosenkarza fragmentów R. Wagnera zachował się „Okrzyk bojowy Walkirii” z opery „Walkiria” R. Wagnera.

Mychajło Skoryk wspominał: „...nieoczekiwany telegram z Krakowa: przyjeżdż natychmiast, ratuj sytuację, primadonna załamała się w Trubadurze”. Jednocześnie pieniądze na podróż są telegrafowane. Natychmiastowy wyjazd na drugi wieczór. „Trubadur”, potem „Lohengrin” i inni. Sukces jest niezwykły...”

Publiczność ciepło wita Salomeę Kruszelnicką w operach: „Aida” i „Bal maskowy” Giuseppe Verdiego, „Żydówka” Jacques’a Fromental Halévyego. Gazeta „Dilo” tak opisywała sukces młodej śpiewaczki w Krakowie:

„(...) Teraz, po pierwszych występach, recenzenci krakowskich pism chwalili piękny głos naszej artystki i temperamentny sposób interpretacji. Wszyscy zgadzają się, że panna Kruszelnicka ma prawdziwy talent artystyczny i interpretuje kawałek po kawałku. Podczas występu „Aidy” wszystkie bilety zostały wyprzedane, a publiczność uhonorowała Panią Kruszelnicką nieubłaganym aplauzem, bukietem i koszem kwiatów. Dyrekcja teatru podpisała z panią Kruszelnicką kontrakt na cztery czy pięć przedstawień, a teraz starają się zatrzymać ją na jeszcze kilka spektakli”.

Rok później, w lipcu 1896 roku, dyrekcja Teatru Miejskiego ponownie zaprosiła ją do Krakowa. Jak zawsze odnosiła sukcesy. Na spektakle przychodziło wielu młodych ludzi, rodacy szukali okazji, by się z nią spotkać. Tym razem Salomea poznała przyszłego pisarza Wasyla Stefanyka, któ-

ry w tym czasie studiował medycynę na Uniwersytecie Krakowskim i Ivana Trusha, który studiował na Akademii Sztuk Pięknych.

Śpiewaczka wielokrotnie koncertowała w dawnej stolicy polskich królów. I tak w 1905 roku gazeta „Dilo” donosiła: „(...) Słynna artystka przyjechała z Krakowa, gdzie w poniedziałek odbył się jej koncert w teatrze miejskim. Był to dla niej prawdziwy triumf, który krakowska prasa obdarzyła najwyższymi pochwałami”.

„Zaręczyny” z Teatrem Bolszoi w Warszawie były bardzo prestiżowe. Opera ta służyła z zapraszania najslawniejszych śpiewaków. Spośród włoskich śpiewaków najbardziej podobały się publiczności występy: Matnia Battistiniego, Eugenio Giralduoniego, Giacomo Pucciniego i Francesco Marconiego. Z sukcesu teatru korzystały również kadry narodowe: Ołeksandr Bandrowski, Adam Didur, Ołeksandr Myszuga (z Ukrainy). Po pierwszych sukcesach Salomei trwały z nią negocjacje za pośrednictwem włoskich przedsiębiorców. Zaprośili ją także Mattia Battistini i Vittorio Podesti (włoski dyrygent zaproszony do Opery Warszawskiej), którzy znali ją osobiście i bardzo wysoko oceniali jej talent.

Jesienią 1898 roku, po podróżach po Europie i Galicji, Salomea zadebiutowała w Operze

Warszawskiej w „Aidzie”. Sukcesy rosły z każdym przedstawieniem, czy to na „Halce” Stanisława Moniuszki czy „Rycerskość wieśniacza” Pitero Mascagny. Kolejne spektakle wywoływały najbardziej przychylnie recenzje. Jej umiejętności aktorskie w odnowionej operze „Goplana” Władysława Żeleńskiego w roli Balladyny i w głównej roli Hrabiny w operze Stanisława Moniuszki „Hrabina”.

„Takiego Kamyka, takiej Balladyny jeszcze nie widzieliśmy na warszawskiej scenie. Wydaje się, że o takim występie bohaterów w swoich operach Moniuszko i Żeleński mogli tylko pomarzyć” („Tygodnik Polski”, 1898).

„W tym momencie na scenę wchodzi Hrabina... Oszalała zmysły słuchaczy bez uciekania się do utartych efektów sztuki teatralnej i śpiewu. W każdym jej słowie czuć nie tylko profesjonalną śpiewaczkę, ale także doskonałą artystkę, która dzięki wrodzonemu talentowi i doświadczeniu zdobytemu podczas ciężkich treningów, z równą łatwością jednego wieczoru może być Halką - dziewczyną z pospólstwa, a nazajutrz hrabiną, panią z towarzystwa...” („Kurier Warszawski”, 1898, 5-6 XI).

Salomea śpiewała na scenie Teatru Bolszoi przez osiem sezonów, do końca 1900 roku. Repertuar śpiewaczki obejmował

już 30 oper i powiększał się z każdym kolejnym sezonem.

W kwietniu 1901 roku we włoskiej prasie pojawiła się informacja, że Salomea powróci do warszawskiego Teatru Bolszoi. Jej impresario Giuseppe Lucati powiedział, że wzywają ją nowe sceny i nowa publiczność we Włoszech na korzystniejszych warunkach. S. Kruszelnicka oczarowała swoją sztuką czołowe ośrodki operowe świata: Mediolan, Rzym i Neapol, Paryż i Niceę, Petersburg, Kraków i Warszawę, Odessę i rodzinny Lwów, a także Nowy Jork, Buenos Aires i Santiago. Podczas trasy S. Kruszelnicka musiała grać cztery, a nawet pięć koncertów w tygodniu. Potrzebowała dwóch dni na zapoznanie się z tekstem nowej opery, jeszcze trzech lub czterech dni na stworzenie scenicznego obrazu postaci i „przyzwyczajenia się” do roli.

Repertuar piosenkarki obejmował 63 ról, Salomea przeszła do historii jako aktywna propagatorka twórczości kompozytorów – jej współczesnych, a także Ryszarda Wagnera.

W 1902 roku podbiła serca paryżan w „Lohengrinie”, w 1906 roku w mediolańskiej „La Scali” pod dyktando Arthura Toscaniniego zachwyciła publiczność operą Richarda Straussa „Salome”.

cdn.

### Eugeniusz Stretowicz

## Życie na Litwie [fragment pamiętnika] (2)

dokończenie z numeru 01/2023

Po kolacji oficerowie wyjechali w ciemną noc. Mieli piękne wierzchowce, ale nie mieli ordynansa, co też było dziwne. Nocować nie chcieli stanowczo, miało się wrażenie, że spełniają jakąś misję specjalną. Sądząc z nazwisk, które wymienili byli to baronowie z pobliskiej Łotwy i mogli widzieć gdzieś naszego komisarza w czasie zawieruchy 1918 roku, tym bardziej, że nam mówił, że służył w strzelcach łotewskich, wówczas najwierniejszych oddziałach bolszewickich obok marynarzy. Nazajutrz nasz komisarz spotykając moją matkę pocałował ją w rękę i powiedział: teraz wiem, że państwo mnie nie wydadzą. Dwadzieścia lat

kręcił się w okolicy zarobkując dorywczo. Często wychodził i zabierał mnie na polowanie, to był wytrawny kłusownik. Do 1940 roku do powtórnego przyścia „towarzyszy” nigdzie się nie angażował, a gdy przyszli został w cieniu.

Od redakcji: Eugeniusz Stretowicz, (ur. 1907 w Durtrowie (gub. Smoleńska), zm. 7.03.1994 r. w Tczewie, syn Witolda i Anieli z Zyndram-Kościalkowskich, właścicieli Wysokiego Dworu (pow. nowoaleksandrowski, Litwa). W 1925 r. ukończył gimnazjum w Poniewieżu, następnie studiował przez rok w Instytucie Elektrotechnicznym w

Grenoble (Francja), a następnie ekonomię na tamtejszym Uniwersytecie. W 1930 r. wrócił na Litwę, pod odbiciu obowiązkowej służby wojskowej w wojsku litewskim, ożenił się w 1935 r. z Marią z Kozieł-Poklewskich i zaczął gospodarować w rodzinnym majątku w Wysokim Dworze. Dnia 20.06.1941 r. razem z najbliższą rodziną został aresztowany i wywieziony na Syberię (opis pobytu na Syberii umieszczony w drugiej części wspomnień E.S., wydanych drukiem w: Wspomnienia Sybiraków, t. 9, ZS 550, Warszawa 1997). W 1956 r. wrócił do Polski i osiadł z żoną i dziećmi (syn i córka) w Tczewie, gdzie mieszkał aż do śmierci.

## Biały dworek w Białych Błotach

W XVI wieku ziemie leżące na północ od Grodna należały do książąt litewskich Asejtowiczów. W 1588 roku Opas Asejtowicz sprzedał Bartłomiejowi Białobłockiemu tę część tych ziem, na której leży dzisiaj wieś Białe Błota. Prawdopodobnie to on założył tę wieś i wywiódł jej nazwę od swojego nazwiska. W XVII wieku dobra, na terenie których leżały Białe Błota, były własnością Leszczyńskich i Kulbackich, a w XVIII wieku - Ogińskich, między innymi Ignacego Ogińskiego (1698-1775), marszałka wielkiego litewskiego i kasztelana wileńskiego. Pod koniec XVIII stulecia właścicielem majątku Białe Błota został sędzia grodzki grodzieński, Jan Moross. Jego córka Anna, wychodząc w 1807 roku za mąż za Wojciecha Alberta Sobolewskiego, wniosła mu w wianie białobłockie dobra. Były one własnością rodziny Sobolewskich do końca XVIII wieku, kiedy to Jadwiga Sobolewska otrzymała je jako posag, wychodząc za mąż za Walerego Tukałę.

Walery Tukała herbu Śreniawa gospodarzył w Białych Błotach do wybuchu II wojny światowej. Najprawdopodobniej to on zbudował zachowany do dzisiaj dwór w miejscu istniejącej już wcześniej siedziby. Jest to budynek murowany, parterowy, podpiwniczony, na wysokiej podmurówce, z mieszkalnym poddaszem, pokryty dachem dwuspadowym, z piętrowym skrzydłem bocznym i drewnianym gankiem przed częścią parterową. Przed frontem dworu znalazł się okrągły gazon, a po bokach rosło kilka kasztanowców i jesionów ocieniających elewację frontową siedziby dworskiej. Tuż za elewacją ogrodową

zaczyna się park, przez który płynie strumień zwany Biełicą, wpadający niedaleko od Białych Błot do Niemna. Drzewostan parku to przede wszystkim lipy, klony, jesiony i wiąz oraz kilka jaworów. Za parkiem znajdował się sad ograniczony dwoma alejami lipowymi. W okresie międzywojennym białobłocki majątek liczył wraz z folwarkami Dobrowola, Mońkowce i Michałowo 933 hektary.

Kiedy we wrześniu 1939 roku sowieci dotarli do Białych Błot, aresztowali Walerego Tukałę i zaprowadzili go nad Niemen, aby go tam rozstrzelać. Wykorzystał on jednak moment nieuwagi sowieckich żołdatów i skoczył do Niemna, a że był świetnym pływakiem, przepłynął pod wodą kilkadziesiąt metrów i ukrył się w trzcinach. Sowici nie potrafili go znaleźć, a on z nastaniem nocy ukrył się u swoich fernali, żeby po kilku dniach przedostać się na tereny okupowane przez Niemców i pozostał tam do zakończenia działań wojennych. Po wojnie do Białych Błot już nie wrócił. Tymczasem zarządcą jego majątku został Franciszek Marszałek, który podczas okupacji niemieckiej był też sołtysem wsi. W 1944 roku został skazany na 25 lat więzienia przez sowiektów, którzy po raz wtóry znaleźli się w Białych Błotach. Nie odsiedział jednak całego wyroku, odzyskał wolność wkrótce po śmierci Stalina.

Po II wojnie światowej majątek Walerego Tukały stał się kołchozem, a dwór był siedzibą szkoły, poczty, przedszkola i biura kołchozu. Obecnie część pomieszczeń zajmuje biblioteka, reszta pozostaje pusta.



Na zdjęciu: Elewacja frontowa dworu



Na zdjęciu: Zaniedbany park



Na zdjęciu: Dwór od strony parku